

Drogą Kościoła jest rodzina, drogą wielu rodzin jest Kościół

Homilia wygłoszona podczas Diecezjalnej Pielgrzymki Małżeństw i Rodzin

Prostyń, 28.07.2019 r.

1. Wysławiamy dziś św. Annę, Patronkę tutejszej parafii, która jest bardzo ważną Świętą w całym Kościele, ale w specjalny sposób zawiązaną właśnie z tym sanktuarium i z tą bazyliką. Jak wiecie Kochani doskonale, znacznie lepiej, niż ja, który dopiero zaczynam poznawać bogactwo duchowe tych stron, św. Anna w 1510 r. objawiła się tu Małgorzacie Błażkowej, nie kiedy indziej, ale w uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Kobieta usłyszała, że należy na pobliskim wzgórzu wybudować kościół pod wezwaniem Trójcy, a w miejscu zjawienia się św. Anny, kapliczkę. Życzenie Świętej zostało spełnione z nawiązką. Powstały dwa kościoły i ku czci Trójcy Przenajświętszej i ku czci św. Anny, a ponadto w krótkim czasie została powołana do życia samodzielna parafia. Niebo jakby nachyliło się w tym miejscu ku ludziom.

Następne dziesiątki lat pokazały, że pielgrzymi coraz liczniej tu zaczęli napływać, nawet z bardzo odległych stron I Rzeczypospolitej. Chlubą prostyńskiego sanktuarium jest nawiedzenie go przez słynną królową Bonę, w poł. XVI w. Choć miłość wiernego ludu do słynącej łaskami rzeźby Trójcy Przenajświętszej i do św. Anny stale rosła, nie omijały Prostyni też groźne i świętokradzkie napady ze strony Tatarów, czy Szwedów. Nie sposób nie wspomnieć o błogosławionej roli, jaką odegrało tutejsze sanktuarium wobec unitów w XIX w. Choć potajemnie i pod strachem, przybywali tu oni na modlitwę, na umocnienie ducha i podbudowanie nadziei.

Kolejny mroczny okres przyszedł w czasie II wojny światowej. Hitlerowcy w pobliżu kościoła urządzili wielki obóz zagłady w Treblince dla Żydów i obóz pracy dla Polaków. W sumie zginęło tu ponad 800 tys. ludzi. A dla przypiecztowania zbrodniczych działań kościół wysadzili w powietrze. Miało to miejsce 19-ego lipca 1944 r. Parę dni temu minęła więc 75 rocznica tego smutnego wydarzenia i tak się złożyło, że był to dzień mojego kanonicznego objęcia Diecezji Drohiczyńskiej. Świadomość tego pozwala mi bardziej odczuć ciężar dziejowej drogi, po której prowadził Bóg waszych Przodków.

2. Kochani! Dzisiaj przybyliśmy do prostyńskiego sanktuarium, aby otoczyć gorącą modlitwą małżeństwa i rodziny. To już X Diecezjalna Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin. Chcemy przeżyć radość bycia ze sobą, radość budowania wspólnoty stworzonej przez ludzi ufających Chrystusowi, Jego mądrości i Jego miłości. Chcemy też dokonać refleksji nad sytuacją polskich małżeństw i polskich rodzin w dzisiejszych czasach. Konferencja wygłoszona przed rozpoczęciem tej odpustowej Eucharystii zwróciła uwagę na problem rozwodów – które są wielkim zagrożeniem jedności i nierozzerwalności małżeństw sakramentalnych i źródłem bolesnych przeżyć dla dzieci. Św. Jan Paweł II w 1997 r. w Kaliszu prosił: *Ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina*. Bo dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, małżeństwo staje się wspólnotą świętą.

3. Trzeba podkreślić, że Rodzina jest drogą Kościoła, ponieważ drogą Kościoła jest człowiek, jak przypomniałem na Ingresie do Drohiczyńskiej Katedry, tydzień temu. Kościół ma prowadzić ludzi do zbawienia. To zadanie zostało mu zlecone przez Jezusa. A człowiek żyje w rodzinie, w niej przychodzi na świat, w niej wzrasta, w niej poznaje Boga, siebie i otaczający świat. W rodzinie przeżywa pierwsze emocje, doświadcza, jak wielką mają siłę, uczy się nad nimi panować i właściwie ukierunkowywać. Jakże by mógł sobie poradzić bez rodziny, skąd miałby wziąć podstawowe wzorce zachowań, gdzie miałby szukać poczucia bezpieczeństwa, miłości.

Kościół chce towarzyszyć człowiekowi w jego rozwoju od początku. Stoi murem za życiem, broni go na różnych frontach i przypomina, że ta obrona, to nie zwykły ludzki upór, ale respekt wobec Boga, który jest jedynym Panem życia. Kościół z radością szafuje sakrament chrztu. Czyni to na prośbę zatroskanych rodziców, zapewniając dziecku nadprzyrodzone życie, otwierając je na niebo. Kościół modli się za rodziny, za dzieci – nie na pokaz i nie zawsze głośno, ale w murach klasztorów, w kapłańskim brewiarzu i w tysiącach przesuwanych paciorków różańca. Kościół otwiera szeroko drzwi świątyń, cieszy się z obecności dzieci, które z wysokości rodzicielskich ramion patrzą na ołtarz, na tabernakulum i na krzyż i którym mama kładzie palec na buzi, gdy zaczynają być zbyt żywiołowe. Kościół katechizuje, wspiera rodziców, buduje moralne rusztowanie pod przyszłe życie małego człowieka. Cierpliwie trwa, gdy ten mały człowiek podраста, gdy zaczyna się mu wydawać, że wie lepiej, gdy się buntuje. Kościół proponuje mu formację duchową, zaprasza do stawania w świetle Bożego słowa, do pogłębienia przyjaźni z Jezusem. Przekonuje rodziców, że nie wystarczą kursy i kolejne korepetycje, że nie wystarczy świetny zawód i dobre zarobki – *bo cóż za korzyść z tego, gdyby się zyskało nawet cały świat, a na swej duszy szkodę poniosło*.

Ileż dokumentów wydał Kościół na temat przygotowania do życia w rodzinie, do zawarcia sakramentu małżeństwa, ileż programów duszpasterskich opracował, ileż godzin spędził na rozmowach, na adoracjach – wszystko po to, by ukazać Boży zamysł, bo on jest najcudowniejszy. Kościół chce być wiernym przyjacielem małżonków – nie opuszcza ich w trudnościach, w kryzysie. Prosi o pojednanie, mediuje, modli się i do końca trwa w nadziei. Nie może się nie zajmować rodziną, nie może jej omijać. Ona jest jego drogą. Trzeba jednak zaznaczyć, że bardzo ważna jest wzajemność. Bo jeśli rodzina odkryje, że do życia potrzebny jest jej Kościół, to odkryje też źródło swojej mocy. Odkryje, że ona sama ma być Kościołem domowym, czyli miejscem dokonującego się zbawienia, miejscem uwielbiania Boga i świadczenia miłości.

Drogą Kościoła jest rodzina, drogą wielu rodzin jest Kościół. Modlimy się dzisiaj, by drogą Polski, naszej umiłowanej Ojczyzny, jej władz, była rodzina i wyrażamy radość i wdzięczność Bogu, że coraz bardziej tak jest. Oby również instytucje europejskie doceniły rodzinę, by nie pozwalały sobie na zmianę jej definicji i zrównywanie ze związkami, które są sprzecznych z ludzką naturą. Bardzo pilnie potrzebne jest pokorne i radosne świadectwo katolickich rodzin – pokazujące, że to Bóg ma rację.

4. O wstawiennictwo za nami prosimy św. Annę, matkę Maryi i babcie Jezusa. Dzisiejsza uroczystość odpustowa ku jej czci jest impulsem do duchowej refleksji nad rolą rodziny, która uczy człowieka, że ma wielbić Boga, okazywać szacunek ludziom i respektować najwyższe wartości. Nie trzeba jednak dużego wysiłku, by dostrzec, że dziś mamy do czynienia z głębokim kryzysem rodziny. Często nie jest już ona w stanie wypełnić dobrze swojej roli, bo jest krucha i nietrwała. Zainfekowana wirusami narzucanych ideologii, twierdzących, że tradycyjna rodzina to przeżytek, że dzisiaj można żyć, jak się chce, bez stałych zobowiązań i stałych więzi. Bez świadomości grzechu i bez moralnych zasad.

Z szacunkiem wspominamy dawne czasy, kiedy to ludzie żyjący na naszej ziemi szczerze kochali Pana Boga. Często cierpieli okrutne prześladowania, ale trwali w wierze, jak mocne drzewo smagane wiatrem na wierzchołku góry. Wielkie oparcie mieli w bliskich, w rodzinie. Razem klękali do modlitwy, razem szli do pracy i razem cierpieli. Czyż nie jest to piękny i cenny dowód z przeszłości, że żyjąc w rodzinnej wspólnotcie łatwiej się sprzeciwić naporowi wrogich sił i ocalić gromadzone przez wieki duchowe dziedzictwo. Niech św. Anna pomoże nam zdać egzamin z chrześcijańskiej dojrzałości, pomoże postawić na rodzinę Bogiem silną i przenikniętą miłością prawdziwą. Amen.